

KATARZYNA JANICKA  
INSTYTUT HISTORII SZTUKI UAM  
<https://orcid.org/0000-0003-2038-3996>

## **ODPOWIEDŹ NA POLEMIKĘ RÓŻY KAŚINOWSKIEJ I KOMENTARZ DO JEJ OSTATNIEJ MONOGRAFII *ZAMEK W KÓRNIKU* (2019)**

Odpowiedź na tekst pani Kaśinowskiej rozpocznę od zauważenia, że jego celem nie jest merytoryczna dyskusja na temat architektury zamku kórnickiego, a jedynie zakwestionowanie – w całości – alternatywnej propozycji, nieakceptowanej przez urażoną Autorkę monografii. Już na wstępie czytelnik dowiaduje się, że nie posiadam podstawowego warsztatu badacza architektury, a w swoim artykule przedstawiłam nie tyle propozycję, co „własną wizję kórnickiej rezydencji Górki”, której podstawę stanowi całkowite zanegowanie historii zamku kórnickiego w XV–XVIII wieku, przedstawionej przez Autorkę. Określa ona swój tekst jako polemikę, z czym, biorąc pod uwagę sposób budowania narracji opartej na ataku personalnym, a nie rzeczowych argumentach, trudno się zgodzić. Nie jest on także recenzją ani głosem w dyskusji, mamy raczej do czynienia ze zbiorem krytycznych, a przy tym lakonicznych komentarzy odnoszących się do wybranych fragmentów mojego artykułu. Można przy tym odnieść wrażenie, że Autorka ustosunkowuje się, przede wszystkim, do tych obszarów, które są jej dobrze znane, inne intuicyjnie neguje, jeszcze inne – co symptomatyczne dla całej narracji – pozostawia bez komentarza. Wyrazem złych intencji Kaśinowskiej jest specyficzna retoryka,

mająca na celu stworzenie wrażenia mojej niekompetencji, a służą temu zwroty takie jak „nie przeczytała ze zrozumieniem”, „zignorowała”, „pomija niewygodne dla swojej tezy fakty i źródła”. Autorka rekonstruuje moje intencje, zamierzenia i motywacje z zaskakującą pewnością, a przede wszystkim – dużo większą precyzją niż problemy dotyczące architektury, które powinny być przedmiotem dyskusji. O tym, że celem tzw. polemiki jest wyłącznie zanegowanie mojej propozycji, świadczą zarzuty Kąsinowskiej dotyczące rzekomego nierzetelnego przywoływania przeze mnie ustaleń innych autorów oraz błędów w zapisach bibliograficznych, które są nie tyle bezpodstawne, co nieprawdziwe. Co więcej, tekst Kąsinowskiej, wyraźnie nacechowany emocjonalnie, jest pozbawiony syntetycznej oceny krytykowanej propozycji, zamiast tego został spuentowany stwierdzeniem, że zamek w proponowanym przez mnie kształcie nie powstał „ani w Rzeczypospolitej, ani w Kórniku”. To tylko utwierdza w przekonaniu, że zarzut, jakoby moja propozycja została „podana [...] jako ustalenia nie podlegające dyskusji”, w rzeczywistości odnosi się do jej postawy. A mamy tu do czynienia ze szczególnym przypadkiem przekonania Autorki o nieomyślności własnych twierdzeń, a przede wszystkim – niepodważalności jej propozycji dotyczącej zamku kórnickiego.

Wobec tak poważnych zarzutów Autorki czuję się zobligowana do przedstawienia wyczerpującej odpowiedzi, która została podzielona na dwie części. Rozpocznę od wyjaśnienia powodów zanegowania zaproponowanej przez Kąsinowską historii zamku kórnickiego w XV–XVIII wieku, a następnie odniosę się do jej zarzutów i uwag dotyczących mojej propozycji rekonstrukcji rezydencji Stanisława Górki z 3. ćw. XVI wieku. W tekście przyjmuję formę zapisu stosowaną przez Autorkę, tj. RK Mon. 1 dla wskazania monografii z 1998 roku, RK Mon. 2 dla drugiego wydania z 2019 roku, dodając skrót RK Pol. w odniesieniu do tekstu polemicznego oraz KJ 2019 – do mojego artykułu.

Rekonstrukcje zamku Górków (XV–XVI w.) i Działyńskich (XVIII w.) przedstawione w obu monografiach wymagają w mojej opinii rewizji, przede wszystkim z uwagi na metodę postępowania badawczego budzącą poważne zastrzeżenia. Jest to, po pierwsze, podejście do źródeł, sposób oceny ich wiarygodności i przydatności dla badań architektury, a dotyczy to nie tylko historycznych źródeł archiwalnych, ale także ikonograficznych oraz współczesnych dokumentacji. Po drugie, brak wyobraźni architektonicznej i budowanie propozycji niepopartej samodzielnymi badaniami obiektu. Trzeba w tym miejscu dodać, że w drugim wydaniu monografii (2019) Kąsinowska nie uwzględniła najnowszych ustaleń

istotnych dla badań nad zamkiem kórnickim. Chodzi o wyniki badań archeologicznych, prowadzonych w przyziemiach zamku oraz na wyspie w latach 2012–2013<sup>1</sup>, oraz wyniki badań dendrochronologicznych (2013)<sup>2</sup>, które rzucają nowe światło na problemy architektury zamku, determinując zrewidowanie lub doprecyzowanie dotychczasowych ustaleń.

Odtwarzając zamek Górków z XV wieku, Kąsinowska, podobnie jak cała grupa badaczy na przestrzeni wielu dziesiątek lat badań nad zamkiem kórnickim, wpadła w „pułapkę” tzw. umowy na budowę zamku kórnickiego. Co więcej, podobnie jak jej poprzednicy, powoływała się na treść kontraktu opublikowanego przez Ignacego Zakrzewskiego (1885) i w „Kodeksie Dyplomatycznym Wielkopolski” (1908) (RK Mon 1, s. 11, przyp. 6), oraz tłumaczenie Macieja Moraczewskiego (1906) (RK Mon. 1, s. 11, przyp. 8; RK Mon. 2, s. 17, przyp. 39 i 41). Warto w tym miejscu podkreślić, że dokument archiwalny, będący przedmiotem analiz, nie jest oryginałem umowy – rękopisem, ale kopią. I już Zakrzewski, który odnalazł go w Aktach Konsystorskich Poznańskich<sup>3</sup>, podkreślał, że jest niekompletny, zawiera wiele „omyłek i opuszczeń”<sup>4</sup>. Podobnie Moraczewski, który podjął się jego przekładu na język polski, zaznaczał, że tekst jest „miejscami z powodu średnio-wiecznej łąciny, wadliwej konstrukcji, błędów i opuszczeń zawily i niejasny”<sup>5</sup>. Jak dotąd dokument ten nie został poddany krytycznemu opracowaniu ani specjalistycznemu tłumaczeniu, a znane edycje i przekłady budzą wątpliwości co do jego wiarygodności (KJ 2019, s. 76). Pomimo tego, zarówno Alicja Karłowska-Kazmowa, jak i Antoni Kąsinowski, na którego badania architektoniczne powołuje się

<sup>1</sup> Do najważniejszych ustaleń należy zaliczyć odnalezienie – pod fundamentami zamku Górków – reliktyw wieży pochodzącej z wcześniejszego założenia, zapewne tego należącego w II połowie XIV wieku do bp. Mikołaja (zm. 1382) h. Łódzia, piszącego się z Kórniku. Dzięki odkryciom archeologicznym – po ponad stu latach dyskusji – w końcu możemy mieć pewność, że istniało w Kórniku założenie poprzedzające siedzibę Górków z lat 20. XV wieku. Zob. Małgorzata Talarczyk-Andrałojć, Mirosław Andrałojć, *Wyniki ratowniczych badań wykopaliskowych prowadzonych w związku z robotami konserwatorsko-budowlanymi w przyziemiu Zamku w Kórniku, gm. loco, woj. wielkopolskie w 2013 roku. Etap II*, Poznań 2014, s. 8 i nn.

<sup>2</sup> O badaniach dendrochronologicznych Kąsinowska wspomina lakonicznie w RK Mon. 2 (s. 30, przypis 113), powołując się przy tym na wzmiankę w artykule Tomasza Jurka, a nie na wyniki badań, którym osobny artykuł poświęciła Katarzyna Woźniak. Zob. Tomasz Jurek, *Lukasz Górka – magnat i mecenas*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” 2015, z. 32, s. 11–36 oraz Katarzyna Woźniak, *Drewniane pale pod zamkiem kórnickim*, tamże, s. 153–155.

<sup>3</sup> Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu, sygn. AC 1426, 9, k. 267–268.

<sup>4</sup> Ignacy Zakrzewski, *Umowa o budowę zamku Kórniku w r. 1426*, „Sprawozdania Komisji do Badania Historii Sztuki w Polsce” 1885, t. III, z. II, s. 64.

<sup>5</sup> Maciej Moraczewski, *Ugoda o budowę zamku w Kurniku*, „Architekt” 1906, R. VII, z. 5, s. 103.

Kąsinowska w swojej propozycji, traktowali zapis umowy jako punkt wyjścia dla badań i konfrontowali jego treść z relikdami średniowiecznej budowl, zachowanymi fragmentarycznie w tzw. piwnicach zamkowych. I nie jest w tym momencie istotne, czy uważali, że kontrakt odnosi się do budowy zamku (A. Karłowska-Kamzowa)<sup>6</sup>, czy wyłącznie prac ciesielsko-stolarskich (A. Kąsinowski, R. Kąsinowska) (RK Pol., s. 166). Chodzi o to, że w rezultacie źródło pisane, nie poddane krytycznej analizie, rzutowało na interpretację murów, a badania przeprowadzone w ten sposób trudno uznać za obiektywne. Analogiczne postępowanie wielu pokoleń badaczy, co więcej – opierających się na tym samym tłumaczeniu, pozwala traktować je jako „błędne koło interpretacyjne”, bowiem nawet jeśli uznać zapis z 1426 roku za wiarygodny, nie znajduje on odzwierciedlenia w zachowanych na poziomie przyziemia relikdach murów.

Źródła pisane są niewątpliwie cenne w badaniach architektury, ale po pierwsze, podlegają krytycznej ocenie, a po drugie – nie mogą stanowić naczelnego argumentu stawianych tez. I tak, na przykład, niedorzeczne wydaje się przekonanie Kąsinowskiej, że relacja zawarta w dokumencie procesowym dotyczącym morderstwa popełnionego w II połowie XVII stulecia na „zamkowym dziedzińcu” (RK Mon. 2, s. 53)<sup>7</sup>, jednoznacznie świadczy o tym, że był on „otwarty między trzema skrzydłami rezydencji” (RK Pol., s. 172). Podobnie, wzmianka dotycząca stanu zamku, odnotowana we wstępie do „inwentarza kórnickiego i bnińskiego” z 24 czerwca 1653 roku, w której czytamy o porysowaniu „potężnych filarów, przy których most ze zwodem”<sup>8</sup>, nie dowodzi ani istnienia dziedzińca, ani lokalizacji głównej bramy po stronie południowej. Co więcej, Kąsinowska próbuje, na podstawie „inwentarza ruchomości” z 1653 roku (RK Pol., s. 172), będącego

---

<sup>6</sup> Alicja Karłowska-Kamzowa podjęła się próby samodzielnego przetłumaczenia i interpretacji dokumentu, tzw. umowy na budowę zamku z 1426 roku. Zob. Alicja Karłowska-Kamzowa, *Zamek kórnicki w średniowieczu i epoce nowożytnej*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” 1968, z. 9–10, s. 7–38 (inna numeracja stron w wydaniu drukowanym i wersji cyfrowej dostępnej w Wielkopolskiej Bibliotece Cyfrowej).

<sup>7</sup> W monografii źródło nie jest cytowane *in extenso*, ale interpretowane przez Kąsinowską, która pisze: „Wkrótce po przejściu kórnickich dóbr przez Katarzyną Grudzińską [...] podczas nieobecności właścicielki doszło do zabójstwa. Dokładną relację przebiegu tego zdarzenia znamy z pozwu przeciwko mordercy [...]. Z relacji wynika, że fatalnego dnia Bużeński, «dobrze się w miasteczku kórnickim podszczywszy» najpierw wszedł w zamkowe podwórze, gdzie «w stajni będące woźnice bić zaczął», a gdy ci pouciekali **do zamkowego dziedzińca**, przypasawszy szablę poszedł do kuchni, «gdzie kuchcika zastawszy niewinnie bić i thuc począł». Autorka zaznacza, że „relacja z tego zdarzenia przybliży znany z inwentarza ówczesny obraz zamku”, [za:] RK Mon. 2, s. 53.

<sup>8</sup> Maria Olszewska, *Dwa inwentarze klucza kórnickiego z XVII wieku*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” 1959, z. 7, s. 203.

w rzeczywistości inwentarzem klucza kórnickiego, przesądzać o istnieniu pomieszczeń (sien, jadalnia), nie biorąc pod uwagę, że pustych pomieszczeń nie uwzględniano w opisie inwentarzowym. Powstawał w innym celu niż wizja bądź ilustracja zamku, dlatego nie powinno dziwić, że nie jest wyczerpującym opisem obiektu. Z niewłaściwą oceną przydatności informacji mamy do czynienia także w przypadku interpretacji lakonicznej zapiski w sprawozdaniu z remontu zamku w latach 50. XX wieku. Czytamy tam, że w sali mauretańskiej „zamurowano pęknięcia murów. Duża szpara istniała zwłaszcza w ścianie z arkadami, dzielącej salę w poprzek – pomiędzy zakończeniem galerii od południa i oknem. Po odbiciu tynku w okolicy uszkodzonej partii muru stwierdzono istnienie cegły gotyckiej”<sup>9</sup>. Notatka nie została opatrzona fotografią, a bez tego trudno dziś ocenić, jaki fragment muru został wówczas odkryty i poddany datowaniu. Na podstawie tak niżej przesłanki Kąsinowska uznała, że mamy do czynienia z murem gotyckim, a przecież wtórne użycie cegły było zarówno w XVII, jak i XVIII wieku powszechną praktyką.

Autorka monografii w swojej rekonstrukcji zamku z czasów Górków też dotyczących architektury nie poparła samodzielnymi badaniami, a jej propozycja została zbudowana w całości na wnioskach i interpretacji badań architektonicznych Antoniego Kąsinowskiego z 1994 roku, a te same w sobie są kontrowersyjne. Trudno inaczej określić metodę badania materii architektonicznej, która nie polega na analizie murów, ich struktury, przewiązań, dylatacji itd. – a przynajmniej taki obraz odnajdujemy w dokumentacji badań – ale próbie „wpasowania” treści kontraktu lub inwentarza w strukturę architektoniczną. Przekłada się to na uproszczone, czysto hipotetyczne wnioski. Dwa przykłady są w tym względzie szczególnie wymowne. Po pierwsze, lokalizacja mostu zwodzonego, którego istnienie stwierdzono na podstawie dokumentu z 1426 roku, a uzasadnieniem dla jego lokalizacji od południa miały być nieregularności występujące w obu skrzydłach od południa, wynikające, zdaniem autora badań, z usytuowania ryzalitu z otworem wejściowym, co nie zostało poparte konkretnymi obserwacjami *in situ*, oraz tzw. gotycka klatka schodowa, której XV-wieczną genezę zanegowali ostatnio archeolodzy<sup>10</sup>, co nie zostało dostrzeżone przez Kąsinowską w drugim wydaniu monografii. Po drugie, autor badań odtwarza, na podstawie źródła z 1653

<sup>9</sup> Sprawozdanie z remontu zamku kórnickiego, wrzesień 1957–maj 1958, sporządzone przez Alinę Chyczewską, opatrzone datą 29 stycznia 1959 r. (w zb. Biblioteki Kórnickiej).

<sup>10</sup> Małgorzata Talarczyk-Andrałójć, Mirosław Andrałójć, dz. cyt., s. 38.

roku, pion komunikacyjny (schody) łączący gospodarcze przyziemie (kuchnię), spiżarnię lub kredens i izby stołowe, i lokalizuje go w potężnej wieży północno-wschodniej o średnicy około 6 metrów (!)<sup>11</sup>. Pomijając fakt, że z uwagi na ówczesną dostępność wieża nie została przez Kąsinowskiego przebadana, jego koncepcja jest nie do przyjęcia, nie sposób bowiem wskazać jakiegokolwiek nowożytnego zamku, w którym pomocnicze schody (dla służby) uzyskałaby tak monumentalne rozmiary. Wnioski z badań Kąsinowskiego, pozwalające na odtworzenie wyglądu zamku (w dwóch fazach) jedynie w bardzo ogólnym, szkicowym zarysie, bez uwzględnienia wyglądu bryły, rozplanowania kondygnacji powyżej przyziemia oraz układu funkcjonalnego, nie zostały przez Kąsinowską ani właściwie zweryfikowane, ani doprecyzowane.

Brak wyobraźni architektonicznej w postępowaniu Autorki monografii jest szczególnie widoczny w dwóch obszarach – rekonstrukcji wewnętrznego dziedzińca oraz lokalizacji głównej bramy wjazdowej po stronie południowej, a odnosi się to zarówno do zamku Mikołaja Górki (XV w.), jak i Stanisława Górki (3 ćw. XVI w.). Jeśli chodzi o dziedziniec – teza o jego istnieniu nie została poparta analizą, nie wyjaśniono podstawowych kwestii, a więc, po pierwsze, jakie miał wymiary i powierzchnię użytkową, to bowiem pozwala doprecyzować, czy na dziedziniec wjeżdżało się wozem, konno, czy też dostępny był dla pieszych. Po drugie, w jaki sposób została rozwiązana jego organizacja przestrzenno-funkcjonalna, czy obiegał go krużganek, czy jedynie ganki, a jeśli tak, to na których ścianach były rozpięte, czy były drewniane, czy murowane, wsparte na kolumnach czy filarach. Jeśli mowa o systemie komunikacji poziomej, trzeba doprecyzować, czy występował tylko na poziomie przyziemia (np. poznański pałac Górków), czy także na wyższych kondygnacjach (np. Wawel, Brzeg). Dziedziniec wewnętrzny to także problem komunikacji pionowej, zatem wymaga wyjaśnienia, czy na dziedzińcu były schody, czy klatka schodowa i gdzie ów pion został zlokalizowany, a co za tym idzie – jak system komunikacji przekładał się na ówczesny układ funkcjonalny. Z propozycji Kąsinowskiej wynika, że w XVI wieku dziedziniec nie znajdował się na poziomie przyziemia, ale pierwszego piętra (RK Mon. 2, s. 39), warto zatem postawić pytanie, z czego wynikało jego wyniesienie wysoko ponad poziom gruntu, czy było to rozwiązanie stosowane w XVI-wiecznej architekturze rezydencjonalnej, a jeśli tak, to gdzie występowało, a przede wszystkim – jak na kórnicki

---

<sup>11</sup> Antoni Kąsinowski, *Zamek w Kórniku. Badania architektoniczne tzw. piwnic*, Poznań – Kórnik 1994, s. 10 (ze zb. archiwum WUOZ w Poznaniu).

dziedziniec wchodzono. Z wyniesieniem dziedzińca ponad poziom gruntu, choć nie na wysokość pierwszego piętra, mamy do czynienia w poznańskim pałacu Górków (I poł. XVI w.)<sup>12</sup> oraz zamku w Baranowie Sandomierskim (II poł. XVI w.)<sup>13</sup>. W obu przypadkach była to forma zabezpieczenia przed powodzią wywołanymi wylewem pobliskich rzek, z tym że wejścia na dziedziniec wewnętrzny prowadziły, w pierwszym przypadku bezpośrednio z ulicy (rampa), w drugim z dziedzińca zewnętrznego (schody) – a jak było w Kórniku? W propozycji Kąsinowskiej zabrakło podstawowego repertuaru pytań, które badacz architektury formułuje, próbując znaleźć na nie odpowiedź, lub przynajmniej sygnalizuje problemy wymagające dalszych badań. Niezauważony pozostał także problem przemian dziedzińca na przestrzeni od XV wieku, kiedy zdaniem Kąsinowskiej powstał, a II połową XVI wieku, kiedy zamek został rozbudowany przez Stanisława Górkę o trakt północny (RK Mon. 2, s. 39).

Druga kwestia dotyczy lokalizacji głównej bramy wjazdowej po stronie południowej. Przyjmując tezę Kąsinowskiej o jej usytuowaniu w tym miejscu, musieliśmy założyć sytuację całkowicie abstrakcyjną. W realiach XV-wiecznych – wyobrazić sobie zamek zwrócony frontem w kierunku Bnina, należącego wówczas do innej rodziny – Bnińskich, a tyłem do Kórnika – zespołu rezydencjonalnego zbudowanego przez Mikołaja I Górkę (zamek, kościół patronacki, prywatne miasto). Biorąc pod uwagę ówczesne warunki hydrologiczne, droga dojazdowa do bramy południowej musiałaby prowadzić przez tereny podmokłe, bagna i rozlewiska, zlokalizowane po tej stronie terenu przyzamkowego zapewne aż do XVIII wieku, kiedy zaczęto je osuszać celem utworzenia założenia ogrodowego. Co więcej, w tej sytuacji trzeba by założyć, że zabudowa towarzysząca, w tym stajnie i wozownie, znajdujące się – ze względów logistycznych – w najbliższym otoczeniu głównego wjazdu, również były usytuowane po stronie południowej, a więc „na wodzie”. Kąsinowska w swojej propozycji nie doprecyzowała, jak podróżujący np. z Poznania do Kórnika dostawał się do zamku – od strony Bnina? Za lokalizacją bramy od północy – i to nie tylko w czasach Górków, ale od początku istnienia siedziby w Kórniku, tj. II połowy XIV wieku – przemawia usytuowanie powstałej wówczas wieży północno-wschodniej, która pierwotnie zapewne broniła lub wspomagała obronę zamku od frontu. Warto w tym miejscu dodać, że w przypadku innych wielkopolskich rezydencji Górków, mam tu na myśli zamki w Koźminie

<sup>12</sup> Jan Skuratowicz, *Pałac Górków w Poznaniu*, Poznań 2008, s. 35.

<sup>13</sup> Alfred Majewski, *Zamek w Baranowie*, Warszawa 1969, s. 12.

i Szamotułach, wjazd do rezydencji był usytuowany od strony miasta, droga dojazdowa prowadziła – w obu przypadkach – przez miasto, a kluczowe elementy systemu fortyfikacji skupiały się wokół głównej bramy wjazdowej.

Jeszcze trudniej uznać za przekonującą propozycję rekonstrukcji zamku Działyńskich z XVIII wieku (RK Mon. 1, s. 28–35). Chaotyczne, pozbawione logicznego porządku chronologicznego informacje biograficzne dotyczące Teofili z Działyńskich zostały tu okraszone wzmiankami źródłowymi odnoszącymi się do rozmaitych działań remontowo-budowlanych, które są podane jako wypisy źródłowe, pozbawione znamion spójnej wypowiedzi, a tym bardziej argumentacji. Poważnymi mankamentami tej koncepcji są liczne niekonsekwencje, a nawet sprzeczności. Teza wyjściowa mówi o tym, że:

w połowie XVIII w. zamku nie przebudowywano, lecz jedynie remontowano; jego kształt znany jest z przekazów pochodzących sprzed modernizacji podjętej przez Tytusa Działyńskiego. Materiały te pozwalają sądzić, że generalna przebudowa musiała mieć miejsce w pierwszej ćwierci XVIII stulecia; polegała ona na zniesieniu starych, kryjących poszczególne budynki dachów, rozebraniu usytuowanego od południa gotyckiego budynku bramnego oraz przekryciu całego zamku wraz z włączoną przestrzenią wewnętrznego dziedzińca nowym, łamanym dachem. Z dawnego dziedzińca, na poziomie pierwszego piętra, utworzono przestronną sień, zaś nad nią na drugim piętrze – salę. Usytuowanie w północnym krańcu sieni reprezentacyjnej, dwubiegowej klatki schodowej [na planie Abichta widzimy schody, a nie klatkę schodową – K.J.], prowadzącej z pierwszego na drugie piętro, wskazuje, że główne wejście do pałacu nadal prowadziło od strony południowej (RK Mon. 1, s. 29–30).

Wynika z tego, że „gruntowna przebudowa” miała miejsce w latach 1700–1725, a więc była prowadzona przez Zygmunta i Teresę Działyńskich – rodziców Teofili, a ich córka w momencie odziedziczenia Kórnika przeprowadziła jedynie remont, czemu przeczy tytułowa przebudowa rzekomo z jej inicjatywy. Co więcej, mowa o tym, że przeprowadzała go w połowie XVIII wieku, natomiast na dalszych stronach omawianego rozdziału okazuje się, że prace poświadczone źródłowo prowadzono w latach ok. 1737–1775, a więc przez kolejne ćwierć wieku (!) (RK Mon. 1, s. 31–33). Taka koncepcja nasuwa dwa zasadnicze pytania: po pierwsze, jakie jest źródło tezy o „generalnej przebudowie” zamku w XVIII wieku, po drugie – o podstawę, na jakiej został ustalony jej zakres. Z treści rozdziału to nie wynika, można się jedynie domyślać, że z przekonania Autorki o słuszności jej tezy dotyczącej zamku Stanisława Górki, bowiem w żadnych przywoływanych przez nią obficie źródłach archiwalnych nie ma mowy o skali, zakresie i czasie



przebudowy pozwalającej uznać ją za „generalną”. Można zatem uznać, że lakoniczna narracja dotycząca architektury zamku nie ma znamion rekonstrukcji, jest raczej opisem obiektu uwiecznionego na przekazach ikonograficznych, tj. rycinie Georga Döblera opublikowanej we „Wspomnieniach Wielkopolski” Edwarda hr. Raczyńskiego i dokumentacji inwentaryzacyjnej Abichta z lat 20. XIX wieku (rysunki i plany). Brak spójności tej propozycji szczególnie wyraźnie zaznacza się w podsumowaniu rozdziału, gdzie czytamy, że w wyniku modernizacji po stronie północnej powstał reprezentacyjny dziedziniec, z obu stron ujęty murywanymi oficynami, „zaś w głębi, za fosą, widniała wzbogacona galeria i nowym mostem elewacja zamku pełniąca odtąd rolę drugiej fasady” (RK Mon. 1, s. 34), co sugeruje, że elewacja wiodąca i główny wjazd nadal znajdowały się od południa. A jednak na tej samej stronie dowiadujemy się, że „po zmianach wprowadzonych około 1755 roku kórnickie założenie składało się z rozległego dziedzińca od północy, z którego okazały most prowadził do nowego, reprezentacyjnego wejścia do zamku. Poprzez główną sień i południowe wejście [zatem istniały dwa wejścia – K.J.] oraz drugi most dostać się można było do ogrodu [...]” (RK Mon. 1, s. 34). Brak precyzji języka i klarowności propozycji nie pozwala się w niej zorientować, a przede wszystkim wyobrazić sobie, w jaki sposób rezydencja Teofili Potulickiej funkcjonowała, mam tu na myśli zarówno układ funkcjonalny zamku przekształconego w pałac, jak i całego zespołu rezydencjonalnego.

Pozostaje zagadką, dlaczego Kąsinowska, która w obu monografiach reprodukuje widok Kórnicka i Bnina pochodzący z publikacji Sirisa Augusta Sadebecka<sup>14</sup>, nie powołuje się na niego w tekście, a w „polemice” nagle dopatruje się w nim zamku z czasów Górków (RK Pol., s. 171). W monografii odtwarza wygląd bryły zamku Stanisława Górki, opierając się na „zachowanych przekazach ikonograficznych” – bez konkretnego wskazania – i „odczytuje” z nich, że nowe skrzydło północne „posiadało tylko dwie kondygnacje (przyziemie i pierwsze piętro), nad którymi wzniesiono dwie wieże – ryzality, zwieńczone oddzielnymi dachami. Między ryzalitami znajdował się kryty dachem ganek, pełniący przede wszystkim funkcję komunikacyjną” (RK Mon. 1, s. 22). Można się jedynie domyślać, że owym zachowanym źródłem jest panorama Kórnicka i Bnina. Co więcej, Kąsinowska ignoruje także fakt, że przedstawiony budynek ma zwartą bryłę – wyraźnie bez dziedzińca, który według niej był przecież ważnym

---

<sup>14</sup> August Sadebeck, *Historisch-statistisch-topographische Beschreibung von Südpreußen und Neu-Ostpreußen*, Bd. 1, Lipsk 1798.

elementem zamku Górki (sic!). Nie zauważa także, że ów widok uwiecznia zamek po przebudowie Działyńskich, co z kolei wynika z informacji podanych przez nią w monografiach (sic!). Wprawdzie i w tej kwestii brak tu konsekwencji, bowiem inaczej widok został podpisany w poszczególnych wydaniach: w pierwszym (1998, s. 21): „Kórnik, widok miasta z przełomu XVII/XVIII w.,” w drugim (2019, s. 34–35): „widok miasta przed 1760 r.” Ale nawet przyjmując, że rycina powstała na długo przed opublikowaniem dzieła (Lipsk, 1798 r.), to zapewne uwieczniała zamek po przebudowie Działyńskich, którą Kąsinowska datowała na I ćw. XVIII wieku (RK Mon. 1, s. 29). Jak z tego wynika, obie propozycje cechuje brak konsekwencji, klarowności i spójności stawianych tez.

Drugą część odpowiedzi na „polemikę” Kąsinowskiej rozpocznę od uwag dotyczących Stanisława Górki i jego rodziny, a następnie odniosę się do propozycji rekonstrukcji rezydencji przedstawionej w moim artykule. W przypisie przedstawiającym stan badań nad rodziną Górków (KJ 2019, s. 78, przyp. 31) zostały zamieszczone biogramy kilku najważniejszych przedstawicieli rodu (*Polski słownik biograficzny*), które, wbrew twierdzeniom Kąsinowskiej (RK Pol., s. 168), znajdują się na wskazanych przeze mnie stronach. Nie został wśród nich wymieniony biogram Stanisława Górki, autorstwa Kazimierza Lepszego (PSB, t. VIII, s. 416–421), co jest niedopatrzaniem, ale zdecydowanie nie intencjonalnym. Zarzut Kąsinowskiej, jakoby został pominięty z uwagi na brak tamże wzmianki o księgozbiorze Górki, jest całkowicie niedorzeczny (RK Pol., s. 169). Szczególnie, że we wskazanej przeze mnie literaturze (KJ 2019, s. 77, przyp. 25) czytelnik – wbrew temu, co twierdzi Autorka, która widocznie korzystała z innych niż wskazane przeze mnie wydań – bez trudu znajdzie potwierdzenie informacji o upodobaniach Górki (RK Pol., s. 167–168). O jego kórnickim księgozbiorze pisał nie tylko anonimowy autor „Tygodnika Ilustrowanego” (KJ 2019, s. 77, przyp. 25), ale także Edward hr. Raczyński, którego pozwałam sobie w tym miejscu zacytować:

Przeznaczeniem podobno było zamku kurnickiego posiadać zawsze szacowne i dobrze uposażone biblioteki. W XVI wieku Stanisław Górka, wojewoda poznański, zebrał w tym gmachu znaczny księgozbiór, do którego wcielił uczone zasoby po braciach swoich [...] odziedziczone. W zbiorze tym, znajdowały się najradsze dziś dzieła polskie, mianowicie dysydenckie, druki brzeskie, szamotulskie, pińczowskie i inne, z dzieł zaś zagranicznych kosztowne wydawania Oporynów, Plantynów i innych. Po śmierci Stanisława biblioteka jego dostała się Czarnkowskim, po nich zaś, niewiedomo jakim sposobem, część znaczna książek kurnickich przeszła do Wschowy

w ręce ks. Bernardynów, w których klasztorze widzieliśmy kilkunastu autorów łańskich w wielkim formacie z podpisem własnoręcznym Stanisława Górki<sup>15</sup>.

Druga kwestia, do której odniosła się Kąsinowska, dotyczy obecności herbu Łódzia w programie ideowym wewnątrz zamku Tytusa Działyńskiego. Autorka monografii chyba opatrnie zrozumiała cel przypisu (KJ 2019, s. 77, przyp. 25), mającego jedynie zasygnalizować problem potencjalnych nawiązań Tytusa do Górków i tradycji miejsca. We wskazanym artykule Kaźmierczaka nie było dla mnie istotne, na jakich elementach wyposażenia ruchomego lub nieruchomego został on zrealizowany (RK Pol., s. 168), a celem było zwrócenie uwagi na – trafny w mojej opinii – sposób interpretacji badacza. Stwierdził on, że:

w jednej z sal piętra, w pokoju w północno-wschodnim narożniku zamku [...] dokonano frapującego zestawienia heraldycznego. Herbowi Ogończyk, zwykle skojarzoneму z herbem Jelita, towarzyszy tym razem Łódzia. Mógłby to być herb Działyńskich, współczesnych panów na Kórniku, i herb Górków, możliwych gospodarzy zamku średniowiecznego i renesansowego: aluzja do tradycji miejsca i unaocznienie legalności dziedziczenia dóbr kórnickich byłoby bardzo na miejscu [...]. Herby można więc uznać za swoisty hołd złożony byłym właścicielom zamku [...] nawiązanie do tradycji, czy to rodowej, czy topograficznej, łatwo uznać za owoc myślenia, które usiłuje się tu odmalować<sup>16</sup>.

Możliwe, że właśnie w związku z poszanowaniem tradycji miejsca Tytus postanowił zachować relikty architektoniczne pochodzące z zamku Górków. Kąsinowska uznała za prawdopodobne, że przechowywany dziś na zamku detal pochodzi z importu, powołując się na informacje źródłowe o tworzeniu przez Tytusa lapidarium (RK Pol., s. 170). Oczywiście nie można tego wykluczyć, ale wydaje się, że detal importowany – niezwiązany z historią zamku – nie byłby eksponowany przed głównym wejściem, co zostało uwiecznione na kilku fotografiach z początku XX wieku<sup>17</sup>.

Kolejny zarzut Kąsinowskiej dotyczy podanych w moim artykule informacji odnoszących się do Stanisława Górki, a przede wszystkim – daty objęcia przez niego urzędu wojewody poznańskiego oraz kształcenia na uniwersytecie

<sup>15</sup> Edward Raczyński, *Wspomnienia Wielkopolski*, t. 1, 1842, s. XXVI (załącznik „Nro. 8. – spis książek rzadkich w bibliotece w Kurniku”).

<sup>16</sup> Jerzy Kaźmierczak, *Funkcje ideowe kórnickiej rezydencji Tytusa Działyńskiego*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” 1976, z. 12, s. 56.

<sup>17</sup> Za zwrócenie uwagi na niniejsze źródła oraz ich udostępnienie składam w tym miejscu serdeczne podziękowania p. Mikołajowi Potockiemu, kustoszowi działu muzealnego Biblioteki Kórnickiej.

w Królewcu (RK Pol., s. 169). Przy czym wiedzę na jego temat czerpie wyłącznie z biogramu Lepszego, który jest wartościowy, bo oparty na dość obszernym materiale źródłowym, ale niewątpliwie autor nie był w stanie na zaledwie kilku stronach uwzględnić wszystkich aspektów życia i działalności magnata. Nie wspomina chociażby o założonej przez Stanisława w 1562 roku podpoznańskiej jurydyce Stanisławowo, a inicjatywa ta i towarzyszące jej okoliczności są bardzo wymownym przykładem jego silnej pozycji oraz postawy wobec obowiązującego prawa i wyroków królewskich<sup>18</sup>. Dlatego warto sięgać do innych opracowań i źródeł, poczynając od herbarzy, a na współczesnych syntezach historycznych kończąc. Przyznając natomiast, że moje stwierdzenie, iż „uwieńczeniem kariery politycznej Górki było objęcie urzędu wojewody” (KJ 2019, s. 79; RK Pol., s. 169) jest niefortunne, bowiem był to w rzeczywistości nowy etap kariery Górki, która wcześniej związana była z wojskiem (udział w wojnie o Inflanty, rotmistrz w wojnie moskiewskiej), otwierający przed nim karierę polityczną wielkiego formatu. Objęcie palacji poznańskiej przez Stanisława Górkę, zdaniem Kąsinowskiej, miało miejsce nie w 1673, a w 1676 roku (zakładam, że chodziło jej o 1573 i 1576 r.). Ta kwestia nie jest do końca jasna, bowiem zarówno w opracowaniach historycznych, jak i współczesnych wskazywane są różne daty (1572, 1573, 1576). W herbarzu Teodora Żychlińskiego – rok 1572<sup>19</sup>. Stanisław Sierpowski, w publikacji poświęconej historii urzędu wojewody poznańskiego od X wieku do współczesności, wskazał datę 1573<sup>20</sup>. Seweryn hr. Uruski w herbarzu szlachty polskiej<sup>21</sup>, Kazimierz Lepszy w PSB<sup>22</sup> oraz A. Gąsiorowski w spisie urzędników wielkopolskich w XV–XVIII wieku<sup>23</sup> (za Lepszym) podali rok 1576. Data ta nie jest ani pewna, ani przekonująca, bowiem w tej sytuacji trzeba by założyć, że przez trzy lata (1573–76) tak ważny urząd pozostawał nieobsadzony. Adam Boniecki w herbarzu zamieścił informację, że w 1574 roku, po objęciu tronu przez Henryka Walezego, nowy król proponował objęcie palacji poznańskiej bratu

<sup>18</sup> Zob. Zofia Kulejewska, *Struktura prawna aglomeracji osadniczej Poznania od XV do końca XVIII w.*, Poznań 1969; też: *Ustrój prawny jurydyk*, [w:] *Dzieje Poznania do roku 1793*, red. Jerzy Topolski, t. 1, Warszawa – Poznań 1988, s. 404–409.

<sup>19</sup> Teodor Żychliński, *Złota księga szlachty polskiej*, Poznań 1888, R. X, s. 165.

<sup>20</sup> *Urząd wojewody w Poznaniu od X wieku do współczesności*, red. Stanisław Sierpowski, Poznań 1997, aneks 1 (wykaz wojewodów poznańskich), s. 244.

<sup>21</sup> Seweryn Uruski, *Rodzina. Herbarz szlachty polskiej*, t. IV, Warszawa 1907, s. 275.

<sup>22</sup> Kazimierz Lepszy, *Stanisław Górka (1538–1592)*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. VIII (1959–1960), s. 417.

<sup>23</sup> *Urzędnicy wielkopolscy XVI–XVIII wieku. Spisy*, red. Antoni Gąsiorowski, Wrocław 1987, t. 1, z. 2, s. 203.

Stanisława – Andrzejowi II, który odmówił jednak przyjęcia urzędu<sup>24</sup>. Możliwe, że w tej sytuacji nadanie przypadło Stanisławowi.

Wykształcenie uniwersyteckie Górków jest problemem dotąd niepodejmowanym w badaniach, a wiedza na ten temat jest szczątkowa. Zawarta w artykule informacja o tym, że Stanisław Górka studiował m.in. na uniwersytecie w Królewcu, została wprawdzie zaczerpnięta z publikacji Kobylańskiego, ale nie bezrefleksyjnie (RK Pol., s. 169). Kaśinowska próbuje podważyć rzetelność jego ustaleń, zaznaczając, że był z zawodu leśnikiem, co nie zmienia faktu, że miał dostęp do przedwojennych notatek, a może i materiałów źródłowych, na których opierał się w swojej publikacji o kórnickich Zwierzyńcach<sup>25</sup>. Wiedza dotycząca kształcenia elit protestanckich na uniwersytetach niemieckich, przede wszystkim we Frankfurcie nad Odrą, Wittenberdze, Lipsku, Rostocku i Królewcu, pozwala uznać tę informację za dalece prawdopodobną, choć obecnie nie sposób jej zweryfikować. W metryce uniwersytetu królewieckiego, opublikowanej przez Georga Erlera w 1910 roku<sup>26</sup>, Stanisław ani jego starsi bracia nie figurują, co jednak nie odznacza, że tam nie uczyli się. Z ustaleń Danuty Bogdan wynika bowiem, że w XVI wieku często nie dokonywano wpisu do metryki, np. z uwagi na przejściowy charakter pobytu<sup>27</sup>. Najlepszym przykładem jest Jan Kochanowski, którego jeden z dwóch pobytów w Królewcu (1551–52 i 1555–56) związany był z kształceniem na tamtejszym uniwersytecie, co nie zostało potwierdzone oficjalnym wpisem<sup>28</sup>, a informacje na ten temat badacze pozyskali z innych źródeł<sup>29</sup>.

Przechodząc do propozycji rekonstrukcji rezydencji Stanisława Górki z 3 ćw. XVI wieku, zakwestionowanej przez Kaśinowską, podkreślam, że nie ma on nic wspólnego z „wizjonerstwem” (RK Pol., s. 165), lecz wyrasta z analizy dziejów architektury zamku od połowy XIV do końca XVI wieku, uzupełnionej ustaleniami dotyczącymi zamku Teofili Potulickiej z XVIII wieku oraz wiedzą na temat innych rezydencji wielkopolskich elit, w tym przede wszystkim Górków, u progu

---

<sup>24</sup> Adam Boniecki, *Herbarz polski. Wiadomości historyczno-genealogiczne o rodach szlacheckich*, cz. 1, t. VI, Warszawa 1903, s. 253.

<sup>25</sup> Józef Kobylański, *Zwierzyńce w Kórniku*, Poznań 1937.

<sup>26</sup> *Die Metrikel der Albertus-Universität zu Königsberg i. Pr.*, hrsg. Georg Erler, Bd. 1–2, Leipzig 1910.

<sup>27</sup> Danuta Bogdan, *Studenci z Rzeczypospolitej na Uniwersytecie Królewieckim w latach 1544–1619*, [w:] *Królewiec a Polska*, red. Marian Biskup, Wojciech Wrzeński, Olsztyn 1993, s. 79.

<sup>28</sup> Tamże, s. 84.

<sup>29</sup> Janusz Mańkiewicz, *Dwie części Prus. Studia z dziejów Prus Książęcych i Prus Królewskich z XVI i XVII wieku*, Olsztyn 1987, s. 199–208.

nowożytności. W związku z zarzutem słabej argumentacji sformułowanej w artykule hipotezy zostanie ona w tym miejscu doprecyzowana.

Przedstawienie koncepcji periodyzacji dziejów budowlanych zamku i ewolucji formy architektonicznej na przestrzeni niemal pięciu stuleci (XIV–XVIII w.) znacznie wykracza poza możliwości niniejszego tekstu, dlatego ograniczę się do uchwycenia etapu poprzedzającego modernizację z 3 ćw. XVI wieku w celu określenia punktu wyjścia dla prowadzonych wówczas prac. Zaznaczam w tym miejscu, że wobec braku badań architektonicznych I i II p. zamku oraz możliwości ich przeprowadzenia propozycja jest hipotezą, wymagającą potwierdzenia w strukturze budowli. Trzeba zacząć od tego, że nie wiadomo, na jakiej podstawie Kąsinowska stwierdziła, że opisana przeze mnie budowla, poddana modernizacji w 3 ćw. XVI wieku, należała do „Mikołaja, po jego śmierci bratanka Łukasza, a końcu bp. poznańskiego Uriela Górki” (RK Pol., s. 169) – pomijając przy tym dwóch kolejnych właścicieli, Łukasza II i jego syna Andrzeja I. Według mnie zamek Górków formował się nie w dwóch, jak proponowała Kąsinowska w monografiach, a trzech etapach. W pierwszym powstał zamek Mikołaja Górki (lata 20. XV wieku). Była to budowla murowana, z dwoma piętrowymi skrzydłami, dostawionymi do murów obwodowych od północy i zachodu, tworzącymi zarys litery „L”<sup>30</sup>. Mieściły się w obrębie regularnego założenia niewielkich rozmiarów (ok. 23 × 32 m), otoczonego ceglany murem, z budynkiem bramnym po stronie północnej i starą, kolistą wieżą od wschodu. Na drugi etap wskazują wspomniane wyniki badań dendrochronologicznych (2013), które wykazały jednoznacznie, że poddane badaniu pale fundamentowe, wyciągnięte podczas prac zabezpieczających w latach 40. i 50. XX wieku, powstały z drzew ściętych w 1511 i 1512 roku<sup>31</sup>. W tym świetle hipoteza Teresy Jakimowicz i Bohdana Guerquina dotycząca modernizacji zamku w latach 20. XVI wieku, z inicjatywy Łukasza II Górki, wydaje się dalece prawdopodobna<sup>32</sup>.

<sup>30</sup> Do takich wniosków doszli już Karłowska-Kamzowa i Kajzer – z tą różnicą, że obaj badacze rekonstruowali zamek jako drewniany, a nie murowany. Zob. Alicja Karłowska-Kamzowa, dz. cyt., s. 7–38; Leszek Kajzer, *Małe czy duże, czyli o tzw. zamkach rycerskich na Niżu Polskim*, [w:] *Zamki i przestrzeń społeczne w Europie Środkowej i Wschodniej*, red. Marceli Antoniewicz, Warszawa 2002, s. 117.

<sup>31</sup> Wprawdzie nie wiadomo, z której części wyspy pochodziły pale poddane badaniu, ale można ostrożnie założyć, że w pierwszej dekadzie XVI stulecia prowadzono bliżej nieokreślone prace przy wyspie zamkowej. Mogły być związane albo z pracami konserwacyjnymi lub reparacyjnymi, albo – co wydaje się zdecydowanie bardziej prawdopodobne – ze wzmocnieniem konstrukcji wyspy poprzedzającym modernizację zamku.

<sup>32</sup> Według Jakimowicz modernizacja miała miejsce około 1520 r. Zob. Teresa Jakimowicz, *Renesansowe i manierystyczne rezydencje w Wielkopolsce*, Poznań 1971, s. 27. Według Guerquina Łukasz II prze-

Biorąc pod uwagę ogólne tendencje ówczesnej architektury rezydencjonalnej, można przyjąć, że obejmowała budowę nowego skrzydła (wschodniego) oraz nadbudowę istniejących (jak w Poznaniu, Koźminie, Szamotułach)<sup>33</sup>. Chodziło o powiększenie powierzchni użytkowej oraz ujednoczenie zabudowy znajdującej się wzdłuż murów obwodowych. Możliwe, że wówczas elewacje zewnętrzne i reprezentacyjne wnętrza na drugim piętrze uzyskały kamienną oprawę architektoniczną, której forma i dekoracja wskazują na lata 20./30. XVI wieku. W efekcie powstał zamek o trzech dwupiętrowych skrzydłach (nadbudowa), z niewielkim, wewnętrznym dziedzińcem atrialnym. Rozbudowa skutkowałą koniecznością korekty układu komunikacji, który najpewniej został skoncentrowany w obrębie dziedzińca (scho- dy przymur, drewniane ganki)<sup>34</sup>, natomiast nadbudowa drugiego piętra, jeśli miała miejsce, położeniem nowego dachu. W związku z powyższym na 3 ćw. XVI stulecia przypada trzeci etap formowania się zamku w Kórniku.

Modernizacja, przeprowadzana z inicjatywy Stanisława Górki, polegała na rozbudowie zamku o trakt północny, utworzeniu głównego wejścia z loggią od frontu oraz zabudowaniu dziedzińca w celu utworzenia dwóch sal o dużej powierzchni użytkowej. Dostawienie traktu frontowego – północnego jest wyraźnie czytelne w tzw. piwnicach zamkowych i zostało już zauważone przez Antoniego Kąsinowskiego. Pozostały zakres prac jest w mojej opinii prawdopodobny, wzięwszy pod uwagę ówczesne standardy mieszkaniowe wielkopolskiej elity, a przede wszystkim samych Górków. Mam na myśli ich rezydencje w Szamotułach, Koźminie i Poznaniu, przebudowywane dwukrotnie na przestrzeni XVI stulecia. We wszystkich trzech powstał rozbudowany program reprezentacyjno-mieszkalny, którym ważne miejsce zajmowały paradne sale oraz pokoje mieszkalne. W

---

budował zamek w I połowie XVI wieku. Zob. Bogdan Guerquin, *Zamki w Polsce*, Warszawa 1984, s. 177.

<sup>33</sup> Z inicjatywą Łukasza II można wiązać podwyższenie o jedną kondygnację zamków w Szamotułach i Koźminie oraz północnego skrzydła poznańskiego pałacu (I etap).

<sup>34</sup> Taki zakres zmian – proces narastania form w średniowieczu, a następnie ich unifikacja u progu epoki nowożytnej, czytelny jest w rezydencji królewskiej na Wawelu, a w ślad za nią w rezydencjach możnowładczych (m.in. Wiśnicz, Szydłowiec, Janowiec, Ogrodzieniec, Tarnów i Tenczyn). Kórnik z uwagi na niewielką skalę był bliższy rozwiązaniom śląskim. Szczególnie ważna jest w tym kontekście siedziba rodu von Biberstein w Żarach, która formowała się w podobny sposób jak rezydencja Górków w Kórniku. Pierwotnie było to założenie o wymiarach 30,8 × 34,1 metra, obejmujące odwód murów, budynek bramny oraz główny dom mieszkalny (o wym. 11,5 × 34,1 m). W kolejnej fazie dobudowano drugie skrzydło (zachodnie) oraz czworoboczną wieżę. Około połowy XV stulecia zabudowano pozostałą przestrzeń wzdłuż murów obwodowych, formując założenie czteroskrzydłowe z małym, atrialnym dziedzińcem, [za:] Jan Salm, Leszek Kajzer, Stanisław Kołodziejki, *Leksykon zamków w Polsce*, Warszawa 2001, s. 565.

Szamotułach najważniejszym elementem założenia rezydencjonalnego był pałac – dotąd w literaturze niesłusznie określany mianem zamku – który w II połowie XVI wieku uzyskał formę budynku o zwartej bryle (niem. *Kompaktbau*), rozplanowanego na rzucie zbliżonym do litery „L”. Skrzydło wschodnie zostało przeznaczone w całości na dwie sale – usytuowane jedna nad drugą – zaopatrzone w wieżową klatkę schodową wzniesioną na styku skrzydeł. W zachodniej części skrzydła północnego najprawdopodobniej znajdował się apartament mieszkalny połączony gankiem z zespołem apartamentów zlokalizowanych w wieży przybramnej, zaopatrzonych we własny system komunikacji w postaci wieżowej klatki schodowej<sup>35</sup>. Zamek w Koźminie, modernizowany przez Andrzeja II w 3 ćw. XVI wieku, był potężną, trójskrzydłową budowlą założoną wokół obszernego dziedzińca. Skrzydło północne (frontowe) mieściło paradne sale, w skrzydle wschodnim znajdowały się pokoje mieszkalne. Głównym pionem komunikacyjnym była – podobnie jak w Szamotułach – wieżowa klatka schodowa na styku skrzydeł<sup>36</sup>. Poznański pałac miejski, rozbudowywany w latach 30./40. XVI wieku, składał się z dwóch skrzydeł, zamykających od północy i południa renesansowy dziedziniec (wym. 10 × 10 m). Na pierwszym i drugim piętrze w skrzydle północnym (od strony ulicy) mieściły się najprawdopodobniej paradne sale, a niewykluczone, że strefa reprezentacyjna rozciągała się na, nieco niższe, skrzydło południowe. W pałacu tym, w którym kolumnowy krużganek występował jedynie na poziomie przyziemia, na pierwszym i drugim piętrze ciągi komunikacyjne stanowiły zamknięte korytarze, znajdował się rozbudowany system komunikacji pionowej, obejmujący dwie klatki schodowe, zlokalizowane w aneksie skrzydła północnego (od strony dziedzińca) oraz w skrzydle wschodnim (bramnym)<sup>37</sup>. Jak z tego wynika, rozwiązania stosowane w rezydencjach Górków już w pierwszej, a przede wszystkim drugiej połowie XVI stulecia nie dość, że są oryginalne, nie sposób bowiem wskazać konkretnych pierwowzorów ani analogii w zakresie niektórych stosowanych rozwiązań, to jeszcze wykazują duże zrozumienie dla nowożytnych założeń architektury. Trzeba w tym miejscu podkreślić, że rezydencje z rozbudowanym programem reprezentacyjno-mieszkalnym nie powstawały

<sup>35</sup> Zob. m.in. Teresa Jakimowicz, *Wyniki wstępnych prac badawczych na zamku w Szamotułach*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki” 1973, t. 18, z. 2, s. 167–176; Jan Skuratowicz, *Zamek Górków w Szamotułach*, Szamotuły 2005.

<sup>36</sup> *Zamek w Koźminie*. Cz. 1: *Dzieje budowlane* oraz Cz. 2: *Źródła*, red. Tadeusz Poklewski-Kozieł, Janusz Nekanda-Trepka, Łódź 1994.

<sup>37</sup> Zob. m.in.: Teresa Jakimowicz, *Pałac Górków w Poznaniu*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki” 1965, t. 10, z. 2, s. 99–123; tejsze, *Pałac Górków w Poznaniu*, Poznań 1998 (wyd. II rozszerz.); J. Skuratowicz, *Pałac Górków w Poznaniu*, Poznań 2008.



w XVI-wiecznej Wielkopolsce wyłącznie w kręgu Górków. Wszak Kąsinowska pisze, że po rozbudowie siedziby Leszczyńskich w Gołuchowie, datowanej na około połowę XVI wieku, jej inicjator – Rafał Leszczyński (zm. 1592) dysponował obszernym zamkiem. Składał się z dwóch zasadniczych członów – czterokondygnacyjnej wieży, rozplanowanej na rzucie prostokąta z czterema ośmiobocznymi wieżami w narożach<sup>38</sup>, przylegającego do niej od północy aneksu oraz nowego skrzydła południowego, „połączonego w poziomie pierwszego piętra ze starszym, wieżowym budynkiem”<sup>39</sup>. Oba gmachy były scalone wewnętrznym dziedzińcem z arkadowym gankiem przy ścianie południowej<sup>40</sup> oraz dwoma skrzydłami-łącznikami, mieszającymi jedno pomieszczenie. Główne wejście do zamku znajdowało się we wschodniej elewacji budynku wieżowego, a wyżej pomiędzy dwoma ośmiobocznymi wieżami była rozpięta dwukondygnacyjna loggia. W przyziemiu budynku wieżowego znajdowała się sień oraz skarbcce, na pierwszym i drugim piętrze dwie duże sale zajmujące 2/3 powierzchni korpusu, liczące około 100 m<sup>2</sup>. Komunikację pomiędzy pierwszym i drugim piętrzem zapewniały wewnętrzne, „kamienne” schody. Piętrowy aneks północny mieścił na dole kuchnię, na górze tzw. pokój królewski, będący jednym z elementów większego zespołu – apartamentu. W skrzydle południowym na dwóch kondygnacjach mieściło się „sześć pokoi, które – wraz z mniejszymi wnętrzami łączników i narożnej baszty – służyły m.in. właścicielowi i jego najbliższemu otoczeniu”<sup>41</sup>.

Nie sposób nie zauważyć, że porównanie obu propozycji rekonstrukcji Kąsinowskiej – zamków w Kórniku i Gołuchowie – przebudowanych w podobnym czasie, przynosi zaskakujące wnioski – wyraźną dysproporcję standardów mieszkaniowych Stanisława Górki – potomka rodziny wielkosenatorskiej o ugruntowanej od co najmniej stulecia pozycji na arenie politycznej, i Rafała Leszczyńskiego – twórcy potęgi Wieniawitów, przypadającej na czasy późniejsze (XVII–XVIII w.). Paradoksalnie, ten pierwszy dysponował niewielkim zamkiem w Kórniku, z mało funkcjonalnym dziedzińcem atrialnym oraz skromnym repertuarem pomieszczeń reprezentacyjno-mieszkalnych, znacznie odbiegającym od standardów innych rezydencji rodu, podczas gdy Leszczyński posiadał w tym czasie obszerny,

<sup>38</sup> Róża Kąsinowska, *Gołuchów. Rezydencja magnacka w świetle źródeł*, Gołuchów 2011, s. 45.

<sup>39</sup> Tamże, s. 50.

<sup>40</sup> Kąsinowska używa błędnego, w tym kontekście, terminu krużganek (niem. *Kreuzgang*), który stosuje się wyłącznie w odniesieniu do ganków okalających dziedzińce ze wszystkich stron. W Gołuchowie mamy do czynienia z arkadowym gankiem.

<sup>41</sup> Róża Kąsinowska, dz. cyt., s. 58.

wygodny zamek o rozbudowanym systemie funkcjonalno-użytkowym. To zestawienie utwierdza mnie jedynie w przekonaniu, iż nie ma żadnych podstaw, by sądzić, że zamek kórnicki, modernizowany przez Stanisława Górkę w 3 ćw. XVI stulecia, był zapóźniony i dużo skromniejszy od innych wielkopolskich rezydencji, a tak wynika z propozycji Kąsinowskiej. Jedyne, co go w znaczący sposób odróżniało, to położenie na wyspie, przekładające się na „potencjał modernizacyjny” tego obiektu. Dlatego konieczne było zabudowanie dziedzińca, bowiem tylko w ten sposób można było uzyskać dodatkową powierzchnię bez rozbudowy zamku, wymagającej wcześniejszej rozbudowy wyspy. Należy przy tym brać pod uwagę, że wyznacznikiem programu rezydencji elit politycznych były ich potrzeby w zakresie reprezentacji oraz specyficzny styl życia wynikający ze sprawowania wysokich urzędów państwowych. W tym kontekście zamek Stanisława Górki trzeba widzieć nie tylko jako jego stałą siedzibę mieszkalną, ale także ośrodek życia politycznego, kulturalnego i towarzyskiego. Górka miał w Wielkopolsce status potężnego patrona, który „popularnym życiem i otwartymi stoły”<sup>42</sup> zjednywał sobie szlachtę. Według Kaspra Niesieckiego „podczas [trzeciego – K.J.] bezkrólewia [...] co tydzień na samą kuchnię 14 tysięcy talarów bitych [...] expensował”<sup>43</sup>. Posiadanie rozbudowanego programu użytkowego i zaplecza gospodarczo-logistycznego było nieodzowne chociażby z uwagi na fakt, że na co dzień przebywał tam jego dwór, a okolicznościowo odbywały się duże uroczystości (np. wizyta Henryka Walezego w 1574 r., uroczystości pogrzebowe po śmierci Andrzeja II Górki w 1584 r.)<sup>44</sup>. Natomiast utworzenie od frontu (północy) aneksu z loggią i systemem komunikacji pionowej rozwiązywało kilka innych problemów. Po pierwsze, powstała w ten sposób kulisa przesłaniająca średniowieczny zamek, co było najprostszym, jeśli nie jedynym możliwym, sposobem nadania budowli pożądanego, nowożytnego charakteru. Po drugie, jako że nie znamy z kręgu Górków przykładów zastosowania schodów lub klatek schodowych wewnętrznych, a jedynie różne formy aneksów mieszczących pionowy komunikacyjny, to i w przypadku zamku kórnickiego należy założyć zastosowanie podobnego rozwiązania. Biorąc pod uwagę preferencje Górków do sytuowania schodów w wieżach, można by pokusić się o założenie,

<sup>42</sup> Tomasz Świącki, *Opis Starożytnej Polski*, t. 1, Warszawa 1816, s. 230.

<sup>43</sup> Tamże.

<sup>44</sup> Stanisław Górka zorganizował w Kórniku podwójny pogrzeb swoich braci, tj. zmarłego rok wcześniej Andrzeja II (zm. 1583) i Łukasza III (zm. 1573), którego trumnę sprowadził z Szamotuł, [za:] Jacek Kowalski, *Kolegiata kórnicka. Od prywatnej świątyni do romantycznego sejmku Rzeczypospolitej*, Kórnik 2007, s. 191.

że reprezentacyjne schody mieściła potężna wieża północno-wschodnia, gdyby nie jej położenie, które raczej nie pozwalało na utworzenie tam głównego elementu systemu komunikacji, choć nie można tego wykluczyć. Jednak bardziej prawdopodobne wydaje się, że zarówno główne wejście do zamku (na poziomie przyziemia), jak i schody prowadzące na pierwsze i drugie piętro zlokalizowane były w aneksie północnym. Na najwyższej kondygnacji mogła znajdować się loggia widokowa, która stanowiłaby przedłużenie paradnej sali usytuowanej na drugim piętrze, jednocześnie otwierając widok na całą okolicę, a przede wszystkim najważniejsze elementy programu rezydencji Stanisława Górki – rodowe mauzoleum przy kolegiacie oraz założenie łowieckie na Zwierzyńcu. Trzeba w tym miejscu dodać, że tzw. urządzenia widokowe, używając określenia Janusza Kęłbowski<sup>45</sup>, a więc altany, loggie i tarasy były elementami występującymi w niemal wszystkich znanych wielkopolskich rezydencjach w różnych konfiguracjach. W poznańskim pałacu (taras na dachu), w zamku w Szamotułach i pałacu w Radlinie (loggia z widokiem na ogród), w Koźminie (taras przy elewacji frontowej), w Gołuchowie i może także w Kórniku (loggia w elewacji frontowej). Altany były osobliwym elementem poznańskich kamienic mieszczańskich w II połowie XVI wieku<sup>46</sup>. Do planów Andrzeja I Górki, dotyczących budowy „urządzenia widokowego”, odnosi się informacja odnotowana przez Theodora Wotschkego w 1915 roku, w której czytamy: „Der Posener Hauptmann Graf Andreas Gorka dachte, sein Kurniker Schloss und seinen Palast in Posen in der Wasserstrasse auszubauen und hatte hier die Anlage von verscheidenen Balkonen und Altanen vorgesehen”<sup>47</sup>. Wiadomo, że zrealizował on swoje zamierzenia w poznańskim pałacu, ale nie zachowały się informacje o jakichkolwiek inicjatywach Andrzeja I w Kórniku. Możliwe, że plany ojca wprowadził w życie jego syn.

Uwagi sformułowane przez Kąsinowską, dotyczące potencjalnych analogii w zakresie rozplanowania zamku po przebudowie Górki (Nieśwież, Chenonceau), oraz mojej hipotezy na temat autora projektu – Jana Baptysty Quadro z Lugano są warte szczególnej uwagi, gdyż w sposób dobitny odzwierciedlają zarówno postawę i kompetencje Kąsinowskiej jako badacza architektury, jak i charakter

<sup>45</sup> Janusz Kęłbowski, *Zagadnienie odrębności sztuki w Wielkopolsce w XVI i w pierwszej połowie XVII wieku. Na przykładzie rzeźby i architektury*, [w:] *Studia nad Renesansem w Wielkopolsce*, red. Tadeusz Rudkowski, Poznań 1970, s. 117.

<sup>46</sup> Piotr Korduba, *O kamienicach przyrynkowych*, „Kronika Miasta Poznania” 2003, nr 2, s. 104.

<sup>47</sup> Theodor Wotschke, *Wie unsere Altvordern bauten*, „Historische Monatsblätter für die Provinz Posen” 1915, R. XVI, nr 2, s. 24.

jej tekstu. Zamek w Nieświeżu, który wskazałam jako potencjalną analogię dla Kórnika, powstał jej zdaniem na początku XVII wieku. Natomiast francuską rezydencję królewską – Chenonceau – określa, wbrew powszechnie przyjętej opinii badaczy<sup>48</sup>, jako „późnogotycki zameczek królewskiego urzędnika Thomasa Bohiera” – i dodaje, że wskazanie obu obiektów „wydaje się chybione” (RK Pol., s. 171). Jeśli uwagi i korekty czynione w polemice mają służyć naukowej dyskusji, warto byłoby poprzeć je chociaż krótkim uzasadnieniem. Jeśli chodzi o Nieśwież, już ponad dwie dekady minęły od opublikowania ustaleń Tadeusza Bernatowicza, z których jasno wynika, że budowa zamku nieświeskiego ruszyła w 1582 roku<sup>49</sup>, a ukończony zamek został przedstawiony na szeroko znanej rycinie Tomasza Makowskiego z ok. 1604 roku. Jest to o tyle istotne, że projekt zamku musiał powstać najpóźniej na początku lat 80. XVI wieku, a więc niewiele ponad dekadę po modernizacji Kórnika, i podobnie jak on reprezentuje formułę rezydencji bezdziedzińcowej z włoskim układem trójdzielny, a pierwszą realizacją tego typu w architekturze europejskiej było francuskie Chenonceau. Kąsinowska, określając to dzieło, o wybitnym znaczeniu dla nowożytnej architektury rezydencjonalnej, mianem „późnogotyckiego zameczku o dwutraktowym układzie” (RK Pol., s. 171), pomija fakt, że właśnie tam po raz pierwszy zastosowano włoski plan trójdzielny. Czy wynika to z niewiedzy, czy jedynie próby manipulowania faktami dla osiągnięcia odpowiednio przekonującej, krytycznej retoryki, pozostawiam bez oceny. Jeśli chodzi o postać J.B. Quadro, Autorka nie ustosunkowała się do mojej hipotezy, ale jedyne, co zaakcentowała, to uwzględnienie w przypisie najnowszego źródła – biogramu Quadro z 2016 roku, zamiast artykułu autorstwa Antoniego Kąsinowskiego z 1974 roku. Warto zauważyć, że już w 1958 roku ukazał się artykuł Piotra Bohdziewicza traktujący o udziale Quadro w budowie zamku warszawskiego (1569–72)<sup>50</sup>. Dodam tylko, że literatura dotycząca Quadro, mimo że nadal wiele kwestii dotyczących jego wykształcenia i twórczości pozostaje niejasnych, jest na tyle obszerna, że sama w sobie stanowi materiał na osobny artykuł.

Zamek Stanisława Górki był głównym – ale nie jedynym – elementem zespołu rezydencjonalnego uformowanego, z jego inicjatywy, w 3 ćw. XVI stulecia.

<sup>48</sup> Wolfram Prinz, Ronald G. Kecks, *Das französische Schloss der Renaissance. Form und Bedeutung der Architektur, ihre geschichtlichen und gesellschaftlichen Grundlagen*, Berlin 1985, s. 525 i nn.

<sup>49</sup> Tadeusz Bernatowicz, *Miles christianus et peregrinus. Fundacje Mikołaja Radziwiłła „Sierotki” w ordynacji nieświeskiej*, Warszawa 1998, s. 30.

<sup>50</sup> Piotr Bohdziewicz, *O rozbudowie zamku królewskiego w Warszawie w latach 1569–1572*, „Roczniki Humanistyczne KUL. Prace z historii sztuki” 1958, t. VI, z. 4, s. 7–30.

Do pozostałych zaliczyłam rodowe mauzoleum przy kolegiacie kórnickiej, założenie łowieckie na Zwierzyńcu oraz założenie ogrodowe (KJ 2019, s. 87–95). W „polemice” Kąsinowska wyraziła obiekcje co do Zwierzyńca, choć nie jest do końca jasne, w jakim zakresie (RK Pol., s. 173–174). Nie można się nie zgodzić z jej stwierdzeniem, że przekazy na ten temat „są skąpe i nie pozwalają nawet na określenie jego obszaru” (RK Pol., s. 173). Jednakże to, że nie zachowały się dane pozwalające na precyzyjne określenie jego obszaru, w żaden sposób nie przeczy istnieniu Zwierzyńca, który został wymieniony u Sarnickiego (1587) oraz w spisie dóbr kórnickich (1592 roku)<sup>51</sup>. Trafna jest uwaga Autorki dotycząca wzmianki źródłowej odnoszącej się do sprowadzenia cieląt żubrzych z Królewca, a autorem listu z prośbą o ich przysłanie rzeczywiście był Łukasz III Górka, a nie Stanisław. Ich treść została opublikowana w artykule prasowym, ale nie z 1916 (RK Pol., s. 173), a z 1931 roku<sup>52</sup>, na który powołuje się Kobylański. Można wskazać kilka przesłanek, by sądzić, że pomimo adresata listu miały one trafić do kórnickiego Zwierzyńca, a nie, jak sugerowała Kąsinowska – do Szamotuł. Po pierwsze, nic nie wiadomo o istnieniu zwierzyńca ani w tamtejszej rezydencji Łukasza III Górki, ani u Andrzeja II w Koźminie. Najprawdopodobniej uznano, że nie ma potrzeby formowania trzech założeń łowieckich w tak nieznacznie oddalonych od siebie siedzibach, a zamiast tego zdecydowano się na utworzenie jednego w rodowym gnieździe – Kórniku, własności najmłodszego z braci – Stanisława. Istotne dla takiej decyzji mogły być czynniki topograficzny i ideowy. Naturalne warunki terenowe na zachodnim brzegu jezior kórnickiego i skrzyneckiego, a przede wszystkim ich walory krajobrazowe, sprzyjały usytuowaniu założenia łowieckiego z pawilonem myśliwskim na niewielkim wzniesieniu. Poza tym, wieś Czołowo (ob. Mościenica), na obszarze której powstał Zwierzyniec, już we wczesnym średniowieczu była włością księżęcą<sup>53</sup>, a to przekładało się na prestiż dóbr. Z ustaleń Zofii Zierhofferowej wynika, że nazwa osady Kórnik, dawniej pisanej – „Kurnik”, ma związek z myślistwem ptasim i wskazuje na łowiecki aspekt miejscy<sup>54</sup>. We wczesnym średniowieczu teren na zachodnim brzegu jezior był miejscem pańskich polowań na leśne ptactwo, co miało zapewne kontynuację w XVI wieku –

<sup>51</sup> Edmund Caller, *Powiat pyzdrowski w XVI stuleciu. Szkic geograficzno-historyczny*, Poznań 1888, s. 143 i 333.

<sup>52</sup> Theodor Wotschke, *Die letzten Wisente im Posener Lande*, „Posener Tageblatt”, 15 Januar 1931, nr 11.

<sup>53</sup> Oskar Halecki, *Ród Łodziów w wiekach średnich*, „Miesięcznik Heraldyczny” 1912, R. V, z. 9–10, s. 151.

<sup>54</sup> Zofia Zierhofferowa, *Kórnik – znaczenie i historia nazwy*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” 1986, z. 21, s. 8.

w czasach Górków, aspirujących do rangi udzielnych komesów. Po drugie, powód wysłania listu do księcia nie przez samego zainteresowanego, ale jego brata, mógł być prozaiczny, a mianowicie zdecydowanie częstsze kontakty Łukasza III z ks. Albrechtem Hohenzollernem, i na tyle dobre, by zwrócić się do niego z taką prośbą. Z ustaleń Józefa Jasnowskiego, opartych na źródłach archiwalnych z Królewca, wynika, że Stanisław Górka korespondował z księciem sporadycznie w latach 50. i na początku lat 60. XVI wieku (6 listów), podobnie jak w tym samym okresie Andrzej II Górka (7 listów). Natomiast ich brat, Łukasz III, prowadził z Albrechtem ożywioną korespondencję, obejmującą kilkadziesiąt listów wymienianych od 1548 do 1572 roku<sup>55</sup>.

Problemem dyskusyjnym była, i nadal jest, kwestia lokalizacji ogrodu przy kórnickiej rezydencji. Do mojej propozycji w tym zakresie odnosi się zarzut Autorki polemiki, dotyczący niewłaściwej interpretacji źródeł pisanych, a co za tym idzie – rekonstruowania lokalizacji większego założenia ogrodowego w północnej części miasta – przy wjeździe od strony Poznania (RK Pol., s. 172–173). Jest on w pełni słuszny, dlatego dziękuję w tym miejscu pani Kąsinowskiej za cenną uwagę odnoszącą się do właścicieli ogrodu i folwarku, które niesłusznie potraktowałam jako własność Górków. Ogród przy rezydencji w czasach Stanisława niewątpliwie istniał, był bowiem w tym czasie nieodzownym elementem rezydencji (w Wielkopolsce, np. w Szamotułach, Koźminie, Radlinie), ale jego lokalizacji, a tym bardziej powierzchni i układu nie sposób określić. Nie ma to jednak większego wpływu na stawianą przeze mnie w artykule hipotezę dotyczącą zintegrowania miasta z innymi, niekwestionowanymi elementami zespołu rezydencjonalnego (mauzoleum, Zwierzyniec). W „polemice” została poddana krytyce, którą Autorka uzasadnia następująco: „funkcję rezydencji pełnił zamek wraz z należącymi doń budynkami, ogrodami itp., «osobno od miasta» – jak napisano już w 1653 roku” (RK Pol., s. 174). To, że obszar przyzamkowy był w jakiś sposób odgradzony od okolicznych terenów, w tym przede wszystkim miasta, nie ma nic wspólnego z integracją przestrzenną i wizualną poszczególnych elementów zespołu rezydencjonalnego, które poza tym musiały być ze sobą w jakiś sposób skomunikowane. Nie dysponujemy przekazami kartograficznymi pozwalającymi tę kwestię w sposób precyzyjny ustalić, nie można się jednak zgodzić z twierdzeniem Kąsinowskiej, jakoby „przymusowa integracja rezydencji z miastem miała miejsce dopiero podczas sekwestracji majątku w latach 1830–1840” (RK Pol., s. 174).

---

<sup>55</sup> Józef Jasnowski, *Korespondencja ks. Albrechta i Albrechta Fryderyka z Polakami w latach 1548–1572, przechowywana w Królewcu*, „Miesięcznik Heraldyczny” 1936, R. XV, nr 5–6, s. 83.

Na mapie Davida Gilly'ego z 1794 roku, dotąd niepublikowanej<sup>56</sup>, widoczna jest droga rozpoczynająca się na wysokości południowej pierzei rynku kórnickiego, biegnąca wzdłuż jeziora, a więc także zachodniej granicy założenia rezydencjonalnego, aż do Bnina oraz droga prowadząca z miasta na zamkowy (czy pałacowy) dziedziniec. Izolacja zamku od miasta nie jest zauważalna także na mapie z 1828 roku<sup>57</sup>. Porównując położenie zamku względem miasta oraz sposób zintegrowania tych dwóch elementów – w Kórniku i innych rezydencjach Górków (Szamotuły, Koźmin) – w tym pierwszym dystans pomiędzy zamkiem i miastem jest najmniejszy, a usytuowanie zamku frontem do niego przekłada się na dużo silniejszą integrację, niż ma to miejsce w dwóch pozostałych rezydencjach. Jacek Kowalski zauważył, że było to zamierzone już na etapie lokowania miasta (ok. 1425–1435)<sup>58</sup>, „rozmiarując jego plan, niewątpliwie myślano o rynku, kościele i zamku jako o dopełniających się częściach jednej całości”<sup>59</sup>. W lakonicznym podsumowaniu swojej krytyki Kąsinowska zawarła zdumiewające stwierdzenie: „należy zaznaczyć, że wbrew ustaleniem Janickiej, a zgodnie z dotychczasową wiedzą, miasto Kórnik nie było nigdy rezydencją właściciela miasta. Funkcję rezydencji pełnił zamek wraz z należącymi doń budynkami, ogrodami itp.” (RK Pol., s. 174; podkreśl. – K.J.). Pozwolę sobie założyć, że chciała przez to powiedzieć, że Kórnik był miastem rezydencjonalnym właściciela dóbr kórnickich.

Reasumując, owo „wizjonerstwo”, o które Kąsinowska mnie posądza, jest w rzeczywistości odmiennym podejściem metodologicznym. Zakłada ono, po pierwsze, prymat struktury architektonicznej nad źródłami pisanymi, w przeciwnym razie należałoby uznać, że architekturą powinni zajmować się historycy, a nie historycy sztuki. Po drugie, przyjęcie szerszej perspektywy w badaniach nad problemem rezydencji magnackiej, która w szczególności w newralgicznym okresie przemian pomiędzy średniowieczem a nowożytnością wymaga stawiania konkretnych pytań i problemów. Po trzecie, nie sposób badać XVI-wiecznych zabytków architektury, w większości zachowanych w stanie szczątkowym lub wielokrotnie przebudowanych – jak w przypadku Kórnika – nie posiłkując się ustaleniami innych dyscyplin naukowych. Na potrzebę badań interdyscyplinarnych, w celu weryfikacji ustaleń

<sup>56</sup> Staatsbibliothek zu Berlin – Preußischer Kulturbesitz, SBB IIIC Kart N 14431 arkusz 26.

<sup>57</sup> Staatsbibliothek zu Berlin – Preußischer Kulturbesitz, SBB IIIC Kart Urmeßtischblatt, 1828, arkusz 2065 (Kurnik).

<sup>58</sup> Datowanie za: Tomasz Jurek, *Początki miasta Kórnika*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” 2009, z. 29, s. 64.

<sup>59</sup> Jacek Kowalski, dz. cyt., s. 17.

opartych na źródłach, Kąsinowska wskazywała w kontekście rezydencji Leszczyńskich w Gołuchowie<sup>60</sup>, ale z nieznanymi powodami nie dostrzega jej w badaniach Kórnika.

\*\*\*

Polemikę uznajemy za zakończoną

*Redakcja*

---

<sup>60</sup> Róża Kąsinowska, dz. cyt., s. 45.







